Osobliwości szklanego ekranu

Nie obeszło się bez księdza. W jury, na liście nagród, i w pałacu podczas uroczystego wręczania. „Wiktor" – nagroda przyznawana „osobowościom szklanego ekranu" na wniosek telewidzów, po weryfikacji przez aktualnie słuszne jury nieco pachnie upadłą „pezetpeerią". Co prawda brązowa statuetka projektu znakomitego artysty-plastyka Andrzeja Renesa ma sama w sobie wartość artystyczną i jest dobrą lokatą kapitału, co w tych ciężkich czasach i wobec braku dołączanej do statuetki koperty jest niezwykle ważne. Ale lista laureatów poprzednich lat świadczy, że twarze walczące za lud – lud szybko zapomina, zaś łaska pańska jury ściśle powiązana jest z czasookresem.

W tym roku jury godnie wykonało spoczywające na nim zadanie. Dostali słuszni, słuszni i popularni, oraz popularni i niezaangażowani. Otrzymały młode, urocze kobiety, stateczni mężczyźni, i ksiądz. Dostały: Adrianna Biedrzyńska, niegdyś świetna aktorka, piosenkarka, obecnie odtwarzająca skecze u Pietrzaka, Alicja Resich-Modlińska – podająca śniadanie w dwójce, Edyta Wojtczak – zawsze pozostająca sobą, i Joanna Szczepkowska – datomierz. Z piątki nagrodzonych mężczyzn przybyło czterech: Maciej Niesiołowski – najmłodszy, Jerzy Waldorff – najlepiej zakonserwowany, Marek Marian Drozdowski – najczęściej prostowany historyk z telewizji, i Stefan Kisielewski – wybitny kompozytor. Dostał też ksiądz Wojciech Drozdowicz – ulubieniec milusińskich i emerytów, budzących się wczesnym niedzielnym rankiem.

Nagrodę pozaregulaminową otrzymał przybysz ze Wschodu Anatolij Kaszpirowski. Człowiek, który uzdrawia ludzi i finanse kooperujących z nim firm.

Sprawiedliwości w jednym przypadku stało się zadość. Premię dostała pani Modlińska, która miała ją otrzymać w roku ubiegłym, bo razem z panem Bartnickim przodowali na społecznej liście. Ale wówczas słuszne jury orzekło, że nagrodę dostanie tylko papież Jan Paweł II. Bartnicki miał już „Wiktora" z lat poprzednich, teraz nie pokazuje się na ekranie. Pani Ala już ma, zatem też może już schodzić z wizji.

W czasie uroczystości przypominano, że „Wiktory" otrzymały tak szacowne osoby jak: Lech Wałęsa, Jan Paweł II, Jerzy Waldorff (ten każdą władzę przeżyje i od każdej premię weźmie). Nie wspomniano, że nagrody otrzymali również: Alfred Miodowicz, Bronisław Cieślak, Marek Kotański (dwa razy), Wojciech Reszczyński (dwa razy), Jan Płócienniczak, Tony Halik i Teresa Dzikowska, państwo Gucwińscy (dwa razy), Piotr Fronczewski (dwa razy), Edyta Geppert (dwa razy), Jerzy Urban i wiele innych osobowości szklanego ekranu.

Obecność prezesa Mariana Terleckiego świadczyła, że choć władza się zmienia, to szczytne tradycje premiowania najlepszych pozostają. Zresztą sam prezes kontynuuje tradycje swych poprzedników – łączy niezwykłą osobowość z niefrasobliwym wyglądem.

Na koniec trzeba odnotować, że imprezę wręczania w Pałacu na Wodzie zorganizował były dyrektor II Programu Józef Węgrzyn. Sama telewizja, bez Węgrzyna, nie dałaby sobie z tym rady.

PG

Najważniejszym wydarzeniem uroczystości było programowe przemówienie prezesa Mariana Terleckiego, które wzbudziło entuzjazm zgromadzonych. (Na zdjęciu niżej – entuzjazm.)